Nr. 64 Kraków, sobota 15 marca 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K).

Cena numeru pojedynczego 30 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116 Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Oszukańcza afera naftowa.

Bagno.

Zbrodnia, na którą burżuazyjne społeczeństwo z restrykcyą reaguje, przedstawia się następująco:

Szajka zbrodniarzy, wykorzystując stan przejściowy, fałszuje papiery urzędowe i

za granicę Polski chce wysyłać wagony nafty,

szkodząc tem samem najżywotniejszym interesom narodu. Dzięki przypadkowi sprawa wychodzi na jaw. Wobec tego

policya jest zmuszona

aresztować pewną ilość ludzi. W trakcie śledztwa organy urzędowe przychodzą do przekonania, że sprawa zatacza tak szerokie kręgi, że lepiejby było, aby załatwiło się po — staremu. A zatem śledztwo jest prowadzone tak dobrodusznie, informacye, udzielane przedstawicielom prasy są tak zwięzłe, że odnosi się wrażenie, iż pewnym sferom

zależy na zatuszowaniu sprawy.

Z całą odpowiedzialnością podnosimy zarzut przeciwko

sposobowi prowadzenia śledztwa.

Dlaczego? W łajdacką aferę jest wmieszanych tyle osób, lęk przed rewelacyami jest tak wielki, że sfery prowadzące śledztwo, zdobywają się na cynizm okrywania śledztwa oświadczeniem, że

jeszcze niewie się właściwe sedna rzeczy.

A przecież się wie. Wie się, że istniała mafia zorganizowana

fałszująca blankiety Urzędu wywozu i przywozu Kom. Rządzącej

i że istnieje dążność do nadania tej sprawie do jaknajdelikatniejszego zakończenia.

Wie się, że organa prowadzące śledztwo, powodują się niewytłómaczalnymi na razie względami.

A oto przykłady:

Urzędnik policyjny, prowadzący śledztwo, stoi przy Kopystyańskiej (aresztantce). Dziennikarz pyta go:

— Dlaczego inni siedzą w celach pod telegrafem, a ta pani cały dzień znajduje się tutaj? (w pokoju policyi).

Na to urzędnik prowadzący śledztwo:

— Ona taka biedna — przyczem **palcami obejmuje jej ramię, głaszcząc ją pieszczotliwie.**

Dziennikarze, ze względu na ważność sprawy zgromadzili się wieczorem w Dyrekcyi policyi, gdzie prowadzono śledztwo.

Czekali przeszło dwie godziny,

ponieważ komisarze, prowadzący śledztwo, oświadczali im, że przesłuchują aresztowanych.

Przydarza się, że jeden z reporterów interpeluje nadkomisarza Gulkowskiego:

— Na czem właściwe polega wina Kopystyańskiej?

P. nadkomisarz odpowiada:

— Ach, ona tylko jest ofiarą, ona dała się powodować... co do niej, to niema nic obciążającego.

Dziennikarz zamyślił się głęboko — nieufnie.

P. nadkomisarz wyszedł. Za chwilę przychodzi p. „starosta" St.

— Panie starosto, na czem właściwie polega wina Kopystyańskiej? Ona podobno nic nie winna...

— Co? Ta macherka? Ona pośredniczyła we wszystkiem, ona gra **główną rolę...**

Jakże to? Dwaj urzędnicy, prowadzący śledztwo

mają sprzeczne zupełnie zapatrywania co do winy bardzo pięknej pani Kopystyańskiej?

A potem... po trudach śledztwa, o g. 12 i pół w nocy... Kawiarnia „Empire". Sędziowie śledczy (pp. G. i S.) przy winie... przy wrzasku pijanego towarzystwa, tłuczenia szklanek i tp....

— Moje uszanowanie panu staroście...

— Ach, my tylko tak... po „trudach urzędowania", na chwilę...

Bądź co bądź, speszeni. Natychmiast ulatniają się w duszy wyrzucając trzeciemu nieszczęsnemu kompaniantowi, że właśnie w tej chwili — przyniósł flaszkę wina...

W tej chwili panowie sędziowie śledczy — w kawiarni „Empire"?

Jeszcze inny obrazek.

Po dwóch godzinach czekania dziennikarze zniecierpliwieni pytają:

— Co więc jest panie nadkomisarzu?

— Jeszcze nie wiadomo, nic pewnego.,

I dzienniki otrzymują

trzywierszowy komunikat

o zbrodni.

Depiero indagowana prywatnie Kopystyańska udziela długich informacyi, zrzucając oczywiście winę ze siebie na innych. Podobno bardzo ładna kobieta... Dlatego przechodzący urzędnicy policyjni

dotykają jej, klepią... uśmiechają się prosząco...

O ile się udało **wbrew woli policyi** zebrać fakta, sprawa przedstawia się następująco:

W Krakowie operowało szeroko rozgałęzione grono fałszerzy, którzy ciągnęli grube zyski ze sprzedaży certyfikatów na wywóz. W „Grand Hotelu", w „Saskim" i innych bawili się wytworni naganiacze paskarzy. Wieczorami zaś, wpadali na chwilę „do biura" w kawiarni hotelu „City" i „Royal", gdzie załatwiali interesy, za które płacono im sowicie. Tak płynęło im życie bez troski na zabawach.

Nagle wśród szajki gruchnęła wieść, że policya jest na tropie ich zbrodni.

I rzeczywiście zakwestyonowano dwa wagony z benzyną w Szczakowej. Posyłał ją niejaki Pilzer, który otrzymał certyfikat przewozowy od „nieznanego" mu „porucznika". Nie trudno było wpaść na trop tego wesołego młodzieńca. Dużo osób wiedziało o tem, że ów porucznik, niejaki **Gabryszewski, ma do sprzedania certyfikaty przewozowe i karty zwolnień od wojska.** Urzędował on przy ulicy Sebastyana l. 13. Z drugiej strony policya dowiedziała się, że Gabryszewski usiłował sprzedać certyfikaty na wywóz parafiny **za 75.000 koron.** Przeprowadzono więc rewizyę przy ulicy Sebastyana 13, gdzie „porucznik" miał biuro. Rzeczywiście znaleziono go tam przy urzędowaniu razem z p. Lombardo, jego wspólniczką.

W śledztwie wyszło na jaw, że ów młodzieniec jest wprawdzie wojskowym, ale przeciwko niemu toczą się dochodzenia o przywłaszczenie rangi oficerskiej. Wczoraj odstawiono go do sądu garnizonowego na Montelupich.

Równocześnie z tą sprawą, wyszła na jaw druga, afera p. **Heleny Kopystyańskiej,** niezwykłej urody kobiety. Podobno cierpiała ona nędzę i chcąc lekko zapracować na dom, chwyciła się wyrabiania certyfikatów na wywóz. Zjawiła się ona pewnego razu w biurze departamentu naftowego z podaniem na pozwolenie wywozu parafiny. Zaproponowała urzędnikowi, że ofiaruje mu za wystaranie się o pozwolenie na wywóz tytoniu, gdyż jest właścicielką trafiki w Kongresówce, 7000 kor.

Jak Kopystyańska twierdzi, ofiarowała mu potem 15.000 koron, on jednak odrzekł, że to jest zamała suma, że oni **za jeden certyfikat biorą 30.000 kor.**

Prócz Kopystyańskiej, aresztowana jest także Jurowiczowa, która często bywała w towarzystwie złotej młodziży i pośredniczyła w wyrabianiu fałszywych dokumentów przewozowych.

Wczoraj aresztowano jeszcze kilka osób, samych młodych ludzi, którzy przyznają się w naiwny sposób do winy. Na razie jest to dopiero początek aresztowań.

W związku z tą aferą zarządzono wczoraj przeprowadzenie rewizyi w hotelu „City" i „Royal". Koło godz. 7 wieczorem funkcyonaryusze policyi otoczyli gmachy obydwóch hoteli, by zamknąć wyjście z wewnątrz. W kawiarniach tych hoteli powstał popłoch. Członkowie czarnej giełdy, sami żydzi,

zaskoczeni niespodziewanem zjawieniem się policyi, uciekli do ostatniego pokoju, drąc po drodze papiery,

któreby ich skompromitowały. Mimo to aresztowano kilkanaście osób, przy których znaleziono znaczną gotówkę i kompromitujące papiery.

Po rewizyi kawiarnie „City" i „Royal" przedstawiały ciekawy widok. Oto podłoga zasłana była stosami papierków, cennych zapisków paskarskich.

Śledztwo w tej głośnej sprawie potrwa dłużej, gdyż w sieć padły dotąd tylko płotki, obecnie zaś łowić przyjdzie „grube ryby".

Z niewiadomych nam powodów

gazety krakowskie ograniczają się do krótkich sprawozdań,

otrzymanych od policyi.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że władze starają się sprawę całą, z lęku przed dalszemi rewelacyami, **sprowadzić do minimum.** Na telefoniczne zapytanie naszej Redakcyi wczoraj dyrekcya policyi **nie odpowiedziała.**

Do głębi bagna jednak i tak dotrzemy.

* *

Patrz ludu! Nad twojemi głowami szaleje bachanalia zbrodni, którą starają się ukryć przed twemi oczyma! Nie pierwsza... nie ohydniejsza od tych, które spadały brzemieniem nędzy na ciebie! Ludu pracujący, ty czysty w nieświadomości potwornego zła, ty męczący się w znoju trudu, którym okupujesz czarny kawałek chleba? — czy pozwolisz na to? Ludu polski, przychodzi czas twojego sądu! weź berło władzy i karz!

Sołdateska?

Wojciech Madej, robotnik z Podgórza, przyniósł do redakcyi naszej list, w którym syn mu donosi:

„Łańcut 11 marca 1919.

Drodzy Rodzice!

Zostałem oskarżony o przekonania polityczne aresztowany i odstawiony do Sądu polowego w Jarosławiu.

Jestem niesłusznie oskarżony o tendecye polityczne, bolszewickie i socyalizm! Wachmistrz Balbuza oskarża mnie jeszcze o agitacyę między chłopami i o to, że swojego czasu powiedziałem, że **rozstrzelanie** tego Truchaja, com Wam o nim opowiadał, jest niesprawiedliwe.

Proszę, niech tata uda się do „Naprzodu", przedstawi tę moją sprawę, może co zrobią, żebym tu długo nie siedział. Adres do mnie: plutonowy Józef **Madej, sąd polowy w Jarosławiu".**

Nic więcej na razie uczynić nie możemy jak napiętnować fakt jeśliby to doprawdy miało miejsce, że polskiego żołnierza, legionistę po 5 latach twardej służby, za przekonania polityczne polska władza wojskowa poniewiera we więzieniu! Spodziewamy się, że wyższe instancye sprawą tą się zajmą bezzwłocznie!

—o—

Prawdziwi Polacy.

Korfanty ma głos!

Narodowi demokraci wraz z swymi fagasami z „Kuryerka“ reklamują się hałaśliwie jako „prawdziwi polacy“, a wszystkie inne stronnictwa przedstawiają jako **zwolenników mocarstw centralnych.** Dla ustalenia istotnego stanu rzeczy będziemy ogłaszali dokumenty i artykuły z minionych lat.

Jednym z najkrzykliwszych endeckich patryotów jest poseł **Korfanty.** Nieciekawej tej osobie **urządzili** endecy gorące przyjęcie w Warszawie, zorganizowali studentów do... wyprzęgania koni z fiakra wiozącego „bohatera“, a nadto od czasu do czasu organizuje się **zamachy** przeciw niemu, przyczem — dziwnym zbiegiem okoliczności — napadający ma zawsze **nienabity rewolwer!**

Budując na tej swej popularności w Warszawie napadł Korfanty w Sejmie na socyalistów insynuując Daszyńskiemu mowę o bluszczu.

Działalność Korfantego przed wojną, sprzedaż prasy ludowej ugodowcom (Napieralskiemu), wydawanie demoralizujących młodzież broszur „Nick Carter“ i „Buffalo Bill“ wyrobiło Korfantemu zasłużoną opinię. Lecz gorzej jeszcze przedstawia się działalność **polityczno-narodowa** tego „patryoty“.

Oto mała próbka. W dniu **16 lutego 1918,** a więc **w tydzień po pokoju brzeskim** wygłosił poseł Korfanty w pruskiej Komisyi budżetowej mowę, z której podajemy charakterystyczne wyjątki wedle endeckiego wydawnictwa „Z dokumentów chwili“ Nr. 105, str. 15. — W mowie tej tak określa Korfanty żądania polaków w zaborze pruskim: „Jeśli panowie sądzicie, że temi drobnostkami zaspokoicie żądania Polaków, jesteście w wielkim błędzie. **My żądamy zupełnego równouprawnienia obywatelskiego,** zupełnej możności i swobody naszego **rozwoju narodowego i kulturalnego,** a w dziedzinie szkolnej żądamy **szkolnictwa polskiego** zarówno niższego, jak wyższego. **Nasz interes** praktyczny i gospodarczy nakazuje nam **nauczyć się języka niemieckiego,** by sobie ułatwić życie gospodarcze i polityczne w państwie“ (oczywiście niemieckiem!) A dalej mówi: „**Mimo ideałów naszych** nie uległiśmy psychozie wojennej, liczyliśmy się z realnościami i **nie opuściliśmy gruntu prawnego ani na krok**“ (to znaczy: pozostaliśmy lojalnymi obywatelami Prus!) — Na koniec: „Musimy być z sobą szczerzy (!!) i dlatego przyznaję, że samodzielne państwo polskie zawsze będzie pociągało do siebie tutejszych Polaków. Tego nikt zmienić nie zdoła. Chodzi jednak o to, **jaki stopień napięcia ta atrakcya wywoła.** A ten stopień napięcia wyłącznie zależny jest od tego jak rząd będzie traktował ludność polską w swem państwie“.

Oto cenne próbki poglądów politycznych tego „bohatera“ warszawskiego.

W chwili, gdy cała Polska burzyła się przeciw Austryi i Prusom po pokoju w Brześciu, pan Korfanty starał się o to jedynie, by przez koncesye narodowo kulturalne zapobiec nadmiernemu „napięciu“ atrakcyi do państwa polskiego!

Granice Polski.

Najwyższa Rada wojenna koalicyjna **ma w sobotę rozpocząć dyskusyę nad ustaleniem wschodnich granic Niemiec** w szczególności nad rozgraniczeniem Polski i Niemiec. Fortyfikacye na wschodniej granicy Niemiec mają pozostać, ponieważ przejdą w posiadanie Polski (na zachodzie Niemiec mają być zniesione). **Postanowiono** również **wysłać do Polski gener. Henrysa,** który będzie przydany **do boku Nacz. Piłsudskiemu.** (Gen. Henrys między innemi zmusił armię bułgarską do poddania się). **Jest to w pewnym związku z przyznaniem Gdańska** z wybrzeżem Polsce **i z przyjazdem wojsk Hallera.** Komisya koalicyjna w Krzyżu zażądała od Niemców dopuszczenia do Gdańska delegacyi koalicyjnej dla przygotowania wylądowania armii Hallera. Niemcy wskazali na niebezpieczeństwo takiego przejazdu z Gdańska przez **Niemcy i zaproponowali, by Haller wylądował w Libawie,** skądby bez naruszenia Niemiec mógł wystąpić przeciw bolszewikom (i obronił od nich wschodnie Prusy, bo Niemcy sami nie mogą!) Potem **proponowali, jako miejsce wylądowania Kłajpedę i Piławę,** a więc coraz bliżej Gdańska. Niemcy czują, że muszą ustąpić, ale próbują „czy się nie da co utargować.

W sprawie gospodarczej strony o zawieszenie broni w Wielkopolsce, doszły misye, koalicyjna i niemiecka do porozumienia. Umowa wojskowa ma jeszcze załatwić zakładników i cofnięcie artyleryi niemieckiej o 20 km za linię demarkacyjną.

Te zwlekania niemieckie wyjaśniają nam, dlaczego wśród koalicyi powstaje myśl, że flota angielska winna zająć Gdańsk, a wojska koalicyjne ubezpieczyć drogę przejazdu Hallera.

Dzienniki berlińskie donoszą, że **w drugiej połowie kwietnia odbędzie się na Górnym Śląsku plebiscyt,** który rozstrzygnie o przynależności państwowej kraju.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia 11 marca).

(Z powodu przerwania połączenia telefonicznego z Warszawą podajemy dopiero dziś koniec posiedzenia sejmowego z wtorku).

Po przemówieniu posła Ziemięckiego poseł tow. **Arciszewski** przedstawił położenie ekonomiczne pewnych rodzajów robotników, zwłaszcza w Zagłębiu Dąbrowskiem. Podwyższenie płacy robotników uważa za względne, bo płaca za czas choroby została po staremu. Endecki wniosek w sprawie robotniczej ma na celu „poprawienie“ istniejących dekretów rządu ludowego w interesie burżuazyi, a nie robotników. Za jedyne wyjście uważa mowca upaństwowienie kopalń. Wniosek odesłano do komisyi ochrony pracy, jak i wniosek posła tow. dr Diamanda w sprawie wyłącznego uprawnienia państwa do zakładania rurociągów dla gazu ziemnego. (Pisaliśmy już o tem obszernie). — Wniosek popierał min. Hącia, zwalczali zaś posłowie Steinhaus (konserw.) i Stapiński, stając w obronie inicyatywy prywatnej (chciwości spekulantów) i obecnych posiadaczy rurociągów. Ostatnim punktem obrad był wniosek w sprawie nadużyć i grabieży w lasach rządowych pow. kolskiego. Nadużyć dopuszczali się urzędnicy. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Marszałek odczytał 2 depesze: z **Grecyi,** witającą niepodległe państwo polskie i z Ameryki od **Pol. Dep. Nar. Stanów Zjednoczonych,** z życzeniami ugruntowania „Rządu Ludu przez Lud dla Ludu“. Sejm uchwalił wysłać podziękowanie. Po zamknięciu porządku dziennego uchwalono wnioski nagłe w sprawie odparcia Niemców, przekraczających granicę polską i dania pomocy wojskowej dla Lwowa. Drugi wniosek domaga się też ukarania tych, co doprowadzili do obecnego położenia pod Lwowem.

Tow. **Niedziałkowski i Pużak** wnieśli nagły wniosek

w sprawie nadużyć żandarmeryi polowej.

W uzasadnieniu wniosku tow. Pużak przestrzegał przed następstwami postępowania żandarmeryi, która tworzy państwo w państwie i dopuszcza się nadużyć. Wiadomości o tych nadużyciach przepełniają szpalty dzienników, posiedzenia sejmowe **i... więzienia.**

Wniosek uchwalono, mimo gorących przeciwdziałań przeciwników, i przekazano komisyi administracyjnej.

Z Polski i zagranicy.

KOALICYA ODRZUCA UROSZCZENIA CZECHÓW.

Telegram Compagnie donosi z Paryża: Rada dziesięciu **odrzuciła** dnia 10 bm. protest czesko-słowacki, wniesiony przez ministra Benesza, jako w obecnej swej formie niedostatecznie uzasadniony. Rada zażądała przedłożenia nowych dowodów. Zdaniem informowanych kół odrzucenie to jest dalszem następstwem tych sprawozdań, które dotychczasowy poseł w Petersburgu, a obecnie szef misyi ententy w Warszawie, Noulens, nadesłał o postępowaniu Czechów wobec Polaków. Koła rządowe są z Czechów niezadowolone, co należy przypisać sprawozdaniom Noulensa. (Chodziło tu o Śląsk cieszyński. — Red.).

ZAJŚCIA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W Dąbrowie górniczej komuniści rozpoczęli we wtorek strajk. Całe życie zamarło. Na ulicach uzbrojeni komuniści. Przyszło do starcia z wojskiem. Są ranni i zabici z obu stron. Zarządzono rozbrojenie milicyi. Zabity oficer-audytor Turyn; bawił dopiero od kilku godzin w Dąbrowie. Szedł po swe rzeczy na dworzec; gdy strzały położyły go trupem. Część demonstrantów udała się w stronę Będzina i Sosnowca. Rewizya wojskowa w Będzinie odkryła całe składy z żywnością, wartości setek tysięcy marek. Znaleziono koło 500 karabinów, wielką ilość amunicyi i innych materyałów wojskowych. Wojskowe władze przypuszczają, że to tylko część broni, ukrytej w kopalniach.

SPARTAKOWCY PRZEGRYWAJĄ.

Spartakowcy rozpoczęli rokowania z rządem. Rząd stawia, jako jeden z warunków, bezwzględne wydanie wszelkiej broni. Wojska rządowe oczyszczają dalej dzielnice Berlina że Spartakowcó wi przeprowadzają poszukiwania za bronią. Sąd kryminalny w Moabicie pracuje gorączkowo. W ostatnich dniach **odstawiono 1200 Spartakowców,** oskarżonych o udział w walkach ulicznych, mordy i rabunki. Spartakowca, który miał zrabowane kosztowności **za 800 tysięcy marek,** rozstrzelano natychmiast.

W Wrocławiu wojska rządowe udaremniły zamach Spartakowców. W kilku powiatach Prus zachodnich wprowadzono stan oblężenia z powodu rozpowszechniania się bolszewizmu. Są powiaty z polską ludnością, można więc podejrzewać, czy nie jest to sztuczka niemiecka, by koalicyi pokazać bolszewizm wśród Polaków.

Rząd **niemiecki** zaczyna kokietować Polaków. **Ministeryum oświaty** wydało okólnik, że **w okręgach szkolnych Gdańska, Kwidzynia i Opola pozwala się „dzieciom, mówiącym po polsku, udzielać nauki religii, czytania i pisania w języku polskim, o ile tego sobie życzą ich rodzice“ Nawet polski elementarz przygotowuje** ministeryum. Ładny to będzie elementarz z niemieckich rąk i niemieckiego pomysłu! Czego się oni jeszcze nie chwycą?

Zapóźno!

KRONIKA.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE TOW. POS. ZOFII MORACZEWSKIEJ odbędzie się w niedzielę 16 bm. o 10-tej rano, Dunajewskiego 5, II p.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ ORAZ KOMISYE WERYFIKACYJNA I REGULAMINOWA zbiorą się w piątek o godz. 6 wiecz. na posiedzenie w Związku w sekretaryacie Rady Robotniczej. Upraszamy wszystkich członków tych że o punktualne przybycie. **Prezydyum R. Rob. P. P. S. D.**

SMALEC Z AMERYKI. Agencya Handlowa Państw. Urzędu Zakupu donosi, że koalicya na desłała 14 wagonów smalcu, które Wydział Aprowizacyjny K. Rz. rozdzielił na poszczególne powiaty. Z tej przesyłki przeznaczono dla **Krakowa 2 wagony,** dla kopalń 2 wagony a dla kolei 1 i pół wagonu. Krakowskie Konsumy i instytucye pragnące otrzymać smalec z tej przesyłki mają swe zapotrzebowanie zgłosić do Handlowej Agencyi przy ul. Wiślnej L. 8. II. p. — Cena detaliczna smalcu wynosi 25 K za 1 kg.

POGRZEB MAJORA LISA-KULI. Zwłoki bohatera walk na Wołyniu, maj. Lisa-Kuli, przewiezione zostaną z Warszawy, gdzie odbył się wspaniały pogrzeb wojskowy, do Rzeszowa przez Kraków. Major Lis-Kula **mianowany został po śmierci podpułkownikiem.**

PANTEON LITERATURY WSZECHŚWIATOWEJ. Wkrótce nakładem tow. wyd. „Książka Polska“ zacznie wychodzić zeszytami „Panteon literatury wszechświatowej“. Wydawnictwo to objętości około 4.000 stron, zobrazuje literaturę powszechną od najdawniejszych czasów.

Redakcyę objęli wytrawni znawcy tej dziedziny: poeta Antoni Lange i prof. Alfred Tom.

DZIAŁ UBEZPIECZEŃ POLSKIEGO FUNDUSZU WDÓW I SIEROT W KRAKOWIE zawiadamia strony, które zawarły ubezpieczenie w austr. pożyczkach wojennych, że zwłoka powyżej 3 miesięcy w zapłacie premii powoduje bezskuteczność ubezpieczeń, można jednak ubezpieczenie utrzymać w mocy, jeżeli się do 15 bm. zapłaci zaległe premie (pod warunkiem, że ubezpieczony w tej chwili jest zdrów), albo też przemienić ubezpieczenia w austr. poż. wojna gotówkowe.

Z obrad sejmowych.

Listy sejmowe.

Warszawa, 12 marca.

Wczorajsza dyskusya była spokojna i rzeczowa. Załatwiono cały szereg wniosków i ustaw, o czem zapewne doniosły telegramy. Przyszło tylko do incydentów podczas mowy luendeka Gdyka, który w sposób obrzydliwy jakimś kaznodziejskim tonem deklamował coś o „Golgocie" robotników etc. Nawet burżuazyjna prasa warszawska nie wytrzymała i napisała, że powstała z tego „kakofonia niemożliwa dla uszu". Chodziło mu o ubezpieczenie robotników — chciał zademonstrować, że także endecy opiekują się robotnikami. Gdy kończył i na chwilę się zatrzymał, tow. K. Czapiński zawołał:

— A dlaczego pan siedzisz na prawicy?

A pos. Klemensiewicz:

— Mówi o Golgocie a siedzi z Herodami!

Gdyk zbaraniał i stał wśród śmiechu lewicy przez parę minut na trybunie w milczeniu, poczem wykrzyknął, że chce „Polski niepokalanej" — i zszedł z trybuny...

Z wielką uwagą słuchano posła **Diamanda**, który objaśniał swój wniosek o monopolu państwa na rurociągi dla gazów ziemnych. Prasa burżuazyjna przyznaje wielką rzeczowość mowie i (bezpodstawnie zresztą) uporczywie powtarza ploteczkę o projektowanem objęciu przez dra Diamanda ministeryum handlu.

Nagły wniosek w sprawie utworzenia komisyi dla zbadania nadużyć żandarmeryi uzasadniał tow. **Pużak**, w ostrych i stanowczych słowach, wobec czego prawica zaczęła się miotać, ale nie wiedziała, co właściwie począć ze względu na własnych chłopów. „Kuryer Poranny" wobec tego dziś nazywa Pużaka „hajdamakiem", który walczy „spisami i samopałami"(!)

Teraz jeszcze kilka słów o pracach komisyj. — We czwartek rano odbyło się posiedzenie plenarne komisyi **konstytucyjnej**. Tow. M. Niedziałkowski odczytał projekt referatu sprawozdawczego ze **sprawy Śląska Cieszyńskiego**; zebranie projekt w całości zatwierdziło. Postanowiono zgłosić referat na najbliższe posiedzenie **Sejmu t. j. na piątek**. Następnie przystąpiono do omawiania wniosków tow. **Marka** i tow. w sprawie wyborów w okręgu białostockim. Postanowiono jednomyślnie uznać słuszność wniosku tow. Marka i powierzyć referat prof. Kamienieckiemu.

Na wniosek tow. Niedziałkowskiego **postanowiono wezwać** rząd do **przekazania komisyi** konstytucyjnej biura konstytucyjnego prezydyum rady ministrów oraz projektów już opracowanych konstytucyi.

W ten sposób wniosek o reprezentacyi Śląska będzie w piątek dyskutowany przez Sejm.

Cz.

Czego uczą endecy chłopa, gdy się nim wyręczają?

Niedawno zajmowaliśmy się artykulikiem endeckiego włościanina — posła Kotasa.

Pan Kotas jednak, choć w jego słowach wyczuwało się endeckie podpowiadanie, nie sprawił takiego zarazem przykrego i humorystycznego wrażenia, jakie wywarł jego kolega Mizera.

Przykrą była ta produkcya p. Mizery zarówno ze względu na to, że wypadła w kulminacyjnym momencie poważnych obrad w Sejmie nad podatkiem krwi — na ratunek zagrożonych granic Polski.

Przykrą była — mimo swej niedającej się pokonać śmieszności, jak wszelki widok człowieka, który nie jest sobą, lecz jest jawnie dla wszystkich przez **sprytniejszego nakręconą figurą.**

Jakże go nastroili endecy? Kazali mu uderzyć w struny antysemickie i antysocyalistyczne zarazem. I dali mu kartkę z gotowym tekstem napaści. A on, biedak, nie umiał tej kartki odczytać, a we własnej pamięci nie utrwaliły mu się nawet nazwiska, przeciwko którym go podszczuto.

Popatrzmy do sprawozdań dzienników warszawskich:

Mizera (odczytuje z kartki) „Chłop nie da się prowadzić Diamandom" (śmiech i wesołość na lewicy. Mowca utknął i nie może przeczytać jakiegoś słowa)...

A gdy w toku dalszej przemowy nie słabną salwy śmiechu — mówca niefortunnie apeluje do tego, **że jest chłopem, że winien mieć posłuch** w Sejmie. Z punktu godzi weń uwaga: „Ale wy **nakręcony chłop".**

Chłop, nakręcony ręką endecką, chłop, **siedzący na komornem u endeków,** gdy w Sejmie nie brakuje ugrupowań chłopskich reprezentujących wszystkie odcienie chłopskich poglądów...

Więc nie można posła Mizerę czynić wyłącznie odpowiedzialnym za tę mizeryę, **którą** się popisał przed sejmem.

Za te napaści, których z niedość czytelnej kartki nie umiał ów mowca (raczej sylabizant) z siebie wymęczyć, odpowiada endecya, która jako pierwszą czytankę polityczną **podsunęła mu niepoczytalne oszczerstwa,** że Liebermany, Diamandy (którego to nazwiska nie umiał wygłosić) — z chłopa „krew ssali". **(sic!).**

Tyle dla ludu ma wystarczyć — wedle prof. Grabskiego, który tak do zastąpienia siebie (miał on bowiem być mowcą generalnym) przygotował p. Mizerę... A co p. Grabskiego obchodzi, że przytem ośmieszył wyprawionego na trybunę chłopa ?

Z wojny.

Na Wołyniu działalność wywiadowcza. — **Litwa i Białoruś: Załoga Słonima odrzuciła bolszewików poza Kopanicę i zajęła Albertyn i Czepielowo.** Inny oddział **wyparł bolszewików poza Szczarę.**

OBRONA LWOWA.

Ataki ukraińskie pod Bełzem odparto. **Wojska nasze zdobyły Magierów. Pod Lwowem: Artylerya ukraińska ostrzeliwała elektrownię, Persenkówkę, Skniłów i Skniłówek.** Patrole ukraińskie podchodziły pod okopy nasze pod Lwowem, ale je odparto. **Atak wroga na Gródek Jagielloński** i folwark Dubanówki **załamał się. Odparto również atak na południe od Medyki,** biorąc przytem jeńców. Sądową Wisznię ostrzeliwała ukraińska artylerya. **Na front galicyjski udał się gen. Iwaszkiewicz, jako nowy dowódca frontu. Pod Przemyślem oddziały poznańskie usunęły niebezpieczeństwo ukraińskie,** zagarniając wielką zdobycz. Odbywa się praca nad oczyszczeniem toru kolejowego do Lwowa. Narazie Lwów jest odcięty, komunikacyę podtrzymują samoloty.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia wiceprz. **Sare** podał do wiadomości Rady, że Komisya dla spraw polskich w Paryżu

przyznała Polsce port gdański wraz z pasem wybrzeża bałtyckiego.

Prezydyum prosi Radę o upoważnienie do wysłania telegramu z wyrazami radości do Komisyi koalicyjnej w Paryżu na ręce jej prezesa Cambona.

Wniosek wśród oklasków uchwalono.

Piekarnia miejska.

Następnie wicepr. **Sare** oświadczył, że starania o uzyskanie piekarni wojskowej, zakończone zostały pomyślnym skutkiem tak, że z końcem przyszłego tygodnia będzie już można wypiekać chleb.

Jest to zasługa naszych radców, którzy w tym kierunku prowadzili energiczną akcyę, zmuszając niemal swymi wnioskami i przemówieniami prezydyum miasta do działania.

Tow. dr **Müller** zgłosił nagły wniosek, wzywający posłów i prezydyum miasta, by poczynili energiczne starania u rządu o rozpoczęcie budowy kolei **Wieliczka - Dobczyce - Myślenice - Mszana Dolna.** Budowa tej kolei przyczyniłaby się do ożywienia ruchu przemysłowego i zatrudniłaby wielu bezrobotnych. (Wniosek ten został na końcu posiedzenia uchwalony). **Dział XI.** budżetu uchwalono i przystąpiono do dyskusyi nad działem **XII. Oświata.**

Nagrobek austryackiemu szkolnictwu.

R. **Nowak** w dłuższem przemówieniu poddał krytyce austrofilską działalność Rady szkolnej kraj. i wykazał, że galicyjskie władze szkolne propagowały w szkole patryotyzm austryacki. Jeszcze w październiku, przed upadkiem Austryi (1918 r.) władze te wydały specyalny okólnik do nauczycieli, by pilnowali nauki języka niemieckiego w szkole lud. a nawet wydano nowe podręczniki niemieckie!

Po przemówieniu rr. Masnego i Adelmana zabrał głos r.

tow. Jasiński.

Jednem z najważniejszych zadań gminy jest umożliwienie korzystania szerokim warstwom ludowym z oświaty. Wojna pogłębiła przepaść pomiędzy posiadającymi a wydziedziczonymi. Dla ludzi bogatych — stoją otworem wszystkie zakłady naukowe. Dzieci proletaryatu, zmuszone nędzą od wczesnej już młodości, szukają zarobkowania na życie. Inne nie mają odzienia i środków na cele naukowe — nie mogą korzystać ze szkół, i stają się pastwą ulicy. **Obowiązkiem gminy jest przyjść tym biednym z pomocą.** Gmina musi założyć bursy świeckie, gdzieby młodzież niezamożna mogła mieć schronienie i naukę. Należy przeznaczyć większą kwotę pieniężną na zakupno książek dla niezamożnej młodzieży. **Miasto nie posiada domu Ludo-**

DR. HENRYK KŁUSZYŃSKI.

W NIEWOLI CZESKIEJ.

9

(Dokończenie).

11. 2. Smutny i opłakany jest los naszych żołnierzy w barakach — a jest ich 498. W licho opatrzonych, bez opału marzną. Przytem wikt zły i niedostateczny. Zupełny brak bielizny. Od dnia wzięcia do niewoli jeszcze jej nie zmienili. Jeżeli prędko jakaś zmiana nie przyjdzie, do czekamy się chorób wskutek nieczystości i robactwa.

3 luty. Miłą dziś miałem niespodziankę. Znajomy technik z Bogumina, przybył właśnie i opowiadał mi o strasznej drożyźnie panującej obecnie na śląsku. Kilo kiełbasy 60 koron mięsa wcale niema. A Czesi spieszyli przecież z hojnemi darami dla ludności, skoro tylko będzie miała szczęście należenia do czesko-słowackiego państwa. Opowiada mi mój gość, że w Dąbrowej zabiła kobieta celnym wystrzałem oficera czeskiego za jego znęcanie się nad górnikami. Została na miejscu powieszona. — Kupiłem sobie dzisiejszego praskiego Poudelnika. Jest tam przedruk praskiego sprawozdawcy Matina w sprawie Śląska. Autor stwierdza, że republika czesko-słowacka rości sobie pretensye do tego kraju na podstawie niespornego historycznego faktu, że Cieszyńskie przez 600 lat należało do krajów czeskiej korony, nadto, ponieważ czescy polityczy zawarli w tym kierunku układ z polskimi politykami. Polityczy polscy — twierdzi tu sprawozdawca — taką umowę zawarli z Kramarzem. Taka sama umowa była zawarta w Ameryce między prezydentem Masarykiem a Paderewskim i Dmowskim. Nadto 15 sierpnia podczas zjazdu w Lublanie zawarli jeszcze raz tę umowę hr. Skarbek z Głąbińskim.

12 lutego. Zimno i liche i niedostateczne jedzenie, mimo, że płacimy 7 koron dziennie. Wysłaliśmy telegram do **Massaryka z żądaniem** natychmiastowego naszego **uwolnienia.** W kancelaryi komendanta nastąpiła dziś ostra wymiana słów między nim a naszym kapitanem Michałkiem. Podpisujemy rewers i oświadczamy pod słowem honoru, że nie uciekniemy, mimo to dają nam przy wyjściu straż i krępują swobodę na każdym kroku. „Najbardziej żandarmskie państwo, to dzisiaj Czechy, woła kapitan, stara, absolutystyczna Austrya stokroć lepiej się z jeńcami obchodziła". Czesi chlubią się zawsze i wszędzie, że oni byli grabarzami starej Austryi, ale zapominają dodać, że exhumowali jej metody rządzenia.

20 lutego. Nadszedł telegram, że możemy wychodzić do miasta bez asystencyi. Nareszcie po dwudziestu dniach zawarcia ugody w Paryżu przypomniał sobie pan minister obrony krajowej Klofacz, że w Józefowie są polscy jeńcy zdradą czeską do niewoli zabrani i że trzeba im przynajmniej tyle swobody udzielić. Korzystamy zaraz z tego pozwolenia i wychodzimy wszyscy do miasta.

21 lutego. Telegram, że mamy jutro wyjechać. Nareszcie! Składamy sobie wzajemne życzenia. We wszystkich oczach błysk radości. Ale kiedy wrócimy do wolnego Śląska — oto pytanie na ustach wszystkich i radość nasza zaraz w cichy zamieniła się smutek.

23 lutego. Po dwóch przeszło dniach podróży dobiliśmy nareszcie do celu. Większa część pojechała do Skoczowa, reszta do Krakowa. Wydostaliśmy się nareszcie z duszących kleszcz brata-Słowianina, za jakiego każdy Czech w stosunku do Polaka chce uchodzić. Przypomina mi się anegdotka w jednem piśmie satyrycznem czeskiem z okazyi zajęcia Cieszyna: Pyta się jeden drugiego, dlaczego właściwie Czech nazywa Polaka bratem. Oto dlatego, tłómaczy opowiadający, że już z biblii wiemy i Kain mówił do Abla: bracie!

Morawska Trzebowa i Józefów, styczeń-luty 1919 r.

wego, ani też żadnej instytucyi, którąby kulturę i wiedzę wśród mas szerzyła. Uniwersytet Lud. zaniedbany, gmina nie udziela mu poparcia. Mowca domaga się udzielenia gruntu Uniwersytetowi Lud. pod budowę własnego domu. Miasto nie posiada również sal na zgromadzenia publiczne, skutkiem czego n. p. robotnicy, muszą płacić po **1000 koron** za salę na jedno zgromadzenie! Mowca postawił wniosek wzywający prezydyum, by do trzech miesięcy przedłożyło Radzie

projekt budowy Domu Ludowego,

a tymczasem udzielało na zgromadzenia ludowe sali Starego Teatru a w dzielnicach przyłączonych sal szkolnych.

Po przemówieniach radców: Holeksy, Konopińskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Zolla i wyjaśnieniach wiceprez. Rollego — dział oświaty uchwalono.

Następne działy budżetu uchwalono bez dyskusyi, głosując na każdy z osobna. Po uchwaleniu budżetu — wicepr. Sare odpowiadał na szereg wniesionych interpelacyj przez radców socyalistycznych. A więc Jasińskiego i tow. w **sprawie konfiskaty artykułów spożywczych na Kazimierzu,** w sprawie sprzedaży cukru z terem u Goldmana na Grzegórzkach i w sprawie jakości chleba wypiekanego w piekarni miejskiej. Na wszystkie interpelacye wiceprez. Sare odpowiedział bardzo ogólnikowo:

„To do gminy nie należy

o tem znowu gmina nic nie we, a tamto trzebaby dopiero zbadać“.. Po tych „wyjaśnieniach“ wiceprez. Sare, zamknął to ostatnie „budżetowe“ posiedzenie.

Z miasta i z kraju.

CHLEB ZE STONOGAMI. Wielokrotnie poruszaliśmy sprawę kontroli piekarń. Ale Magistrat krakowski — głuchy na wszystko. Ustawicznie dochodzą nas skargi na jakość chleba, wypiekanego w prywatnych przedsiębiorstwach. W środę przyniesiono nam kawałek chleba, zakupionego w piekarni Schleihorna przy ul. Długiej l. 15 „Chleb“ ten, pełen piasku i innych nieczystości, okraszony był niby rodzynkiem — stonogą! Lecz prawda, chleba takiego nie jedzą panowie radcy miejscy, mający pulchne, białe bułeczki, a że biedacy muszą się karmić podobnem paskudztwem, to nic nie szkodzi — myślą sobie „ojcowie miasta“ — wszak ci biedni głosowali przy wyborach na 1 przeciw liście magistrackiej.

Ale przyjdzie niedługo inne głosowanie, panowie!

PODSTĘP KAMIENICZNIKA. Administrator kamienicy p. Chyrzowskiego (fabrykanta pasty „Iskra“) przy ul. Topolowej, obchodził wszystkich lokatorów w porze nieobecności ojców rodzin i żądał od kobiet podpisów na **czystym blankiecie,** że zobowiązują się mieszkać stale w tejże kamienicy, grożąc w razie odmowy wypowiedzeniem najmu. Podpisy złożono bo i któżby dziś nie chciał stale mieszkać! — Wtem o dziwo! — po niejakim czasie, administrator oświadczył lokatorom, że podpisy zobowiązują ich do opróżnienia mieszkań z dniem 1 czerwca 1919 r., gdyż właściciel zamierza przebudować kamienicę na — fabrykę pasty! Dziś, gdy panuje katastrofalny brak mieszkań, kamienicznik chce wyrzucić na bruk **22 rodzin!** rzekomo w celu budowy fabryki! Do tego dopuścić nie można i lokatorzy wnieść muszą protest do odnośnych władz.

Z KOMISYI SZKOLNEJ ZWIĄZKU POL. NAUCZ. LUD. W sobotę 15 bm. odbędzie się zebranie członków. Na porządku dziennym: 1. **Dekret Rządu polskiego o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych** (ref. Dr Rowid). 2. **Ustrój władz szkolnych.** 3. Dyskusya i wnioski. Początek o godz 6 i pół w lokalu Związku pol. naucz. lud. Rynek 29 II. p.

KOMITET RATUNKOWY DLA LWOWA oznajmia, że główne jego Biuro otwarte jest tylko przed południem od wpół do 12 do 1-ej, a oddział „Pomoc dla uchodźców“ tylko popołudniu od 4-tej do 6-tej. (Uniwersytet, II. p. sala 67).

O KOLEJ PRZEZ MYŚLENICE. W Myślenicach w dniu 10 marca odbyło się posiedzenie sejmiku naczelników gmin pow. myślenickiego w sprawie budowy kolei. Referat techniczny wygłosił p. Gedroicz, następnie tow. Inwał, wykazał potrzebę budowy kolei, któraby się przyczyniła do rozwoju przemysłowego miasta i okolicy. Jednym z głównych powodów istniejącego zastoju w pracy i nieczynności fabryki i cegielni, to brak komunikacyi i utrudnienie, a względnie drożyzna transportów. Mowca apeluje do posłów, aby sprawę tę poparli. Trzydzieści lat ubiega, jak za austryackich czasów wymierzono linię pod kolej. Sprawę tę zaprzepaszczono, a dziś książe Lubomirski sprzedaje grunta po paskarskich cenach 10.000 za jeden mórg i w ten sposób ucieka przed reformą agrarną.

Podniesiono sprawę żywszej akcyi za pożyczką państwową i uchwalono wysłać odpowiedni memoryał do Sejmu i ministeryum komunikacyi w sprawie omawianych postulatów.

WYJAŚNIENIE. Ze sfer kolejarskich w N. Sączu piszą nam: W sprawie korespondencyi z dnia 23 lutego 1919, zwróconej przeciw dr. Z. — zaznacza się, że odnośne zarzuty umieszczono na podstawie nieporozumienia. Po dokładniejszem rozpatrzeniu sprawy okazało się, że w tym wypadku dr Z. winy nie ponosi.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Krąg interesów“.
Sobota: „Zacisze domowe“ i „Romantyczni“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek: „13“ (Weseli obijacze).
Sobota: „Dzwony z Corneville“.

MANDARYN, obraz fantastyczny w 4 częściach jest wskutek wspaniałej wystawy, znakomitej gry artystów oraz wzruszającej treści ogólnie uznany za jedno z najznaczniejszych arcydzieł filmowych obecnego sezonu. Oglądać można do 17 marca włącznie w kinie „Opieka“, Zielona 17.

Spółka spożywcza i zaliczkowa „Solidarność“
Stow. zarej. z ogran. odp. w Oświęcimiu

W poniedziałek dnia 24 marca 1919 r. odbędzie się w sali hotelu „Zator“, Oświęcim dworzec, o godz. 7 wieczór zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu ostatniego nadzwyczajnego Walnego zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Zarządu;
3. Wybór Zarządu i Rady nadzorczej.

ZA ZARZĄD:
Jan Pasternak kontrolor — *Teodor Herlinger* przewodniczący

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefonu 1310).